

Julia Kowalczyk

Lament po Notre Dame

Neronowe orszaki płaczą pisząc wiersze
nad zgliszczem wieków dziewięciu
podpalonym namiętności pragnieniem
by żyć w sile upadku wieczności
pośród popiołu feniksa zbyt zmęczonego
by kiedykolwiek się odrodzić

Neronowe orszaki płaczą pisząc wiersze
piórem przygniecionym ostatnią zasłabłą iglicą
oświecone gwiazdą ognistą przecinającą świetliste rozety
i jęczącą nad paryską ścianą płaczu
wciskając słowa między cegły

Neronowe orszaki płaczą pisząc wiersze
rozognione wzniosłością marmurowej potęgi
obracającej się w pył pewnego wieczoru
wieku dwudziestego pierwszego

Neronowe orszaki płaczą pisząc wiersze
patrzac w zwierciadło własnych powiek
otwartych płomieniem
przeżalone początkiem końca

Tabu (cicho sza!)

wrzeszczący promień szkarłatu płynący doliną ud
cierpiętny owoc młodości
destylacja kobiecości
rozżarzony sztylet śpiewem życiodajnej rzeki – cud

Wiktor Warchałowski

Śpiew drozda

Noc ciemna, zimna, gwiazdy blask straciły
Puszczyki cicho i ciemno swe pieśni nuciły
Jakby Słońce zniknęło, nic światła nie odbija
Nawet dźwięk tych krzyków ze snu nie wybija
Próżnia, nagła cisza, nie wiem co się stało
Czyżbym snu mógł zaznać? Ostatnio go mało...
Czy naprawdę widziałem gołębie? Żurawie japońskie?!
Już żaden gawron, sowa, cmentarz i kolumny jońskie?
Cóż to zwiastuje? Dlaczego tak jest? Nigdy tak nie było!
Najbardziej boimy się niezbadanego... Ale żeby mnie snem obdarzyło?!
Nie spałem, a nawet nie chciałem, strach czaił się za każdym rogiem
Ale teraz? Kolory, tęcza, papuga i łąka za progiem!
Tak! Chcę błogą krainę Hypnosa! Chcę miłości, której ciało nie zaznało
Oto przebiegły mnie dreszcze przyjemne. To przedsmak tego, co by się poznało?
Lecz nagle ciemno się znowu zrobiło, nic się już nie pojawiło...
Czy tak cierpienie mego świata się ze mną bawiło?
Jednak puszczyk nie krzyczy, nie nuci swej melodii
Tak oto paw-chłopak stał u drzwi Arkadii
Poszedłem za nim, me życie natchnął jak muza
W ten sposób mego stanu nie zakłóca puchacz ani żadna burza
Łąka Pól Elizejskich kiedyś się otwiera
Gdy drugi człowiek twą miłość, miłością odbiera